

Jest z tej ruchawki sędziowskiej jeden pożytek. Ujawnili się najbardziej agresywni, najbardziej upolitycznieni – a więc potencjalnie najbardziej stronnicy – przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości. Jeśli teraz byli gotowi złamać zasady sędziowskiej apolityczności, to i na sali sądowej okiem nie mrugną, gdy będą uniewinniać antyrządowego celebrytę, który jadąc samochodem bez ważnych dokumentów, potrącił na pasach staruszkę, a równocześnie będą skłonni skazać na wysoki wyrok dziennikarza z konserwatywnego tygodnika.

Każdy jawny zwolennik „dobrej zmiany”, gdyby miał z jakiegoś powodu trafić przed oblicze sądu, powinien najpierw sprawdzić, czy „jego” sędzia wziął udział w antyrządowej demonstracji lub podpisał jakiś polityczny protest. Bo jakiegokolwiek podejrzenie, że może mieć emocjonalny stosunek do sprawy, powinno skutkować wyłączeniem.

Oczywiście trudno się spodziewać, że „emocjonalni” sędziowie [- czytaj dalej.](#)

Pseudo obrońców demokracji, powinno się na stałe usuwać z zawodów prawniczych.

O to wnosimy.